1817. Nrek 8.

WIADOMOŚCI BRUKOWE.

Wilno w Sobotę *Dnia 27 Stycznia.*

Z tém większym pośpiechem udzielamy czytelnikom naszym pismo poniższe, im usilniéy i wyraźniéy pisarz, w satyrycznym, a na pozor poważnym tonie, chce w nienawiść podać obrzydły przemysł okrucieństwa i pastwienia się nad podobnym sobie człowiekiem.

Machina do bicia chłopów.

z dokładném opisaniem jéy składu i rycinami, tenże skład objaśniającémi.

Wiecież, czemu pieniądze tak dobre bywają?
Temu, że je też nie źle w mennicy biją.

Jagodyński.

Na nic się nigdy ludzie jednomyślnie, z taką nie zgodzili łatwością, jak na to, że z chłopa niebitego nic dobrego bydź nie może. Pochodząc prosto z nieokrzesanéy natury, żadnegoby chłop nie czynił dla społeczności użytku, owszém nieźmiernie stałby się szkodliwym; gdyby mógł używać woli, i nie wiedział, że ma nad sobą, w każdém miéyscu i czasie, czuwającą, a groźną władzę. Wrodzona w nim twardość i opór, wyraźne ślady pierwiestkowéy dzikości źwierzęcéy, okropneby dla cywilizacyi zadały ciosy; gdyby nie były hamowane przez stosowne do potrzeby środki i narzędzia. Nieliczna część towarzystwa, z nayślachetniéyszéy własności człowieka, jaką jest rozum, na dobro społeczności pracująca, omamiona powiérzchownością postaci, zadaleko posunęła wnioski, licząc chłopa do rzędu ludzi, jednakiey natury. Skłonność do litości, ta piękna ozdoba ludzkiego serca, ilekroć przedsiębrała osłodzić los chłopów, zawsze z nową boleścią i zasmuceniem uyrzała, że jéy usiłowania niewdzięcznie od nich przyjęte były; a dzikie zuchwalstwo do obmierzłéy i nienawistnéy surowości nanowo uciekać się zmusiło. Łagodna namowa i przekonanie rozumne nie ma władzy nad pojęciem chłopa. Bić go potrzeba, żeby uczuł, bić do pół śmierci, żeby naprowadzić na drogę kierującéy nim woli; bić ustawicznie, żeby mieć zeń cokolwiek użytecznego; bić, bić i bić bez końca, ażeby pamiętał o sobie, o żonie, o dzieciach. Samo nawet bicie, jak słabe na nim sprawia skutki: uderz psa i każ leżeć; leży i wdzięcznie się łaszczy: każ szczekać, kąsać, warować; wnet czyni co mu każą, a czyni z powolnością, i przywiązania do pana nie traci. Koń zacięty, prędzéy bieży, lepiey ciągnie; wół, lub jakiekolwiek bydlę, uderzone, śpieszniéy idzie do domu, do stayni, do chlewu. A chłop: niech go uderzy wóyt, dziesiętnik; nazad gotów oddać — niech namiestnik, ekonom; będzie narzekał, sarkał, narzekał — nabiy go za leniwą robotę; chwyci się niby robić lepiéy, i ogląda się, czy daleko od niego przypędzacz, i byleby się ten oddalił tak daleko, że go już nie widzi, zaraz chłop do łajania, do przeklinania, do tabaki, i nie tylko, że sam nie robi, ale jeszcze i drugiego, albo i kilku razem od roboty odchyli i zabawiać będzie. — Nabiy go za późne przyyście na pańszczyznę, za upicie się; po plagach prosto do karczmy i pije dni kilka, o pańszczyznie ani myśli. — Częściéy bity zwykł nawet siedzibę naddziadów rzu-

cić i póyść od pana, który mu dał ziemię, opatrywał zapomogą. Cóż nad tym dokaże łagodność i namowa, nad którym przywiązanie do rodzinnege miéysca tak mało ma władzy!

Ktokolwiek miał do czynienia z chłopami, ktokolwiek pragnął uczynić ich pożytecznymi samym sobie; musiał, prócz doświadczonéy przykrości, przekonać się jeszcze o stracie drogiego czasu, na ich bicie potrzebnégo, który z większą nierównie korzyścią mógłby się użyć na dobro dworu; ten, mówię, zapewne razem z nami odda hołd uwielbienia, należny wynalazcy téy machiny, i z ochotą przyłożyć się zechce do rozszérzenia tak pożytecznego wynalazku.

Nim samo dziéło na jaw wyyśdź będzie mogło, tymczasem ogłaszamy subskrypcyą, która gdy się okaże wystarczającą na podjęcie potrzebnych nakładów, natychmiast zacznie się robota około wydania samégo dziéła. Zeby zaś czytelników i miłośników rzeczywistego pożytku, uzdolnić do sądzenia o naturze wynalazku, dajemy krótki rys składu machiny i wynikających z niéy korzyści.

Skład machiny jest prosty. Ze środka okrągłego pomostu, w kształcie doskonałego koła, wznosi się słup prostopadły. Na trzy łokcie od pomostu, na słupie, osadzone jest koło ruchome, spodem zębate, za pomocą sześcierni i korby, ręką ludzką poruszane. Od tego koła idą promienie poziomie stérczące, przez których końce idzie drugi obwód, i na tém osadzone są bizuny. Wielkość okręgu koła górnego zewnętrznego może bydź mniéysza lub większa, w miarę potrzeby, czyli w stosunku do liczby włościan; t. j. im większe da się koło, tém więcéy na niém osadzić można bizunów. Krótkie przypomnienie, albo informacya ekonomska, naylepszym w tym razie będzie przewodnikiem: z codziennego bowiem doświadczenia, łatwo może ekonom naznaczyć liczbę chłopów do bicia, jaka zwyczayniéyszą bywa w dobrach całych, lub folwarku. Bizuny są także ruchome, ale mają kierunek tylko w górę i na dół. Na płaszczyźnie pomostu, dla położenia chłopów są miéysca, potróynemi klamrami żelaznemi opatrzone; klamry zakładają się na probóy, i, aby się nie otwierały, przydane są zatyczki. Klamry naybliższe słupa, przytrzymują głowę chłopa; środkowe zakładają się na pas; a naydalszémi od słupa nymują się nogi leżącego. Tak przymocowany chłop, bez naymniéyszego poruszenia się, bezpiecznie doleży, aż się wyliczą naznaczone plagi. Za poruszeniem korby, bizuny, z nadzwyczayną szybkością podnoszą się, i z impetem lecąc na dół, uderzają podłożonego dla siebie chłopa. Gdy pomost zrobiony jest na 100 chłopów, bizunów takaż bydź powinna liczba; a nim koło raz zupełnie się obróci, każdy bizun, każdego następnie chłopa po razu uderzy; że zaś bizunów 100 i chłopów tyleż; więc za jednym obrótem koła, 100 chłopów po 100 dostaje bizunów. Na zupełny zaś obrót koła, jedna minuta wystarczającym jest czasem. Któż nie widzi, jaki zysk na czasie! Naydoskonalszy ekonom, nayzaprawniéyszy namiestnik, zdołaż w jednéy minucie sto chłopów obizunować, a to jeszcze każdemu po 100 bizunów? W zwyczayném biciu, ileżto potrzeba czasu na samo przygotowanie: nim chłopa na ziemię powalą; nim należycie położą; nim się daléy przybiorą. Dodaymy do tych korzyści i to: że drudzy ludzie, niewinni, nie turbują się bynaymniéy: nie trzeba potrzymaczów; zostają więc ręce do nowego użytku, które, zmordowane, jużby nie tak usłużne bydź mogły. Na wyliczenie jednemu chłopowi sta bizunów, przynaymniéy trzech ludzi zmordować się musi. Cóż dopiéro stosując to do liczby większéy, albo i włości całéy, do liczby zdarzeń potrzeby ukarania; milionowe wynikają korzyści, które zyskujemy na czasie i sile, a które nieskończenie rosną i w ogromnych odradzają się ilościach, powstających z nowych korzyści i nowych zysków, które nanowo, jakby z nicości wychodzą, a to z użycia tegoż czasu i siły do innych potrzeb gospodarskich, które u do-

brego gospodarza nigdy stracone bydź nie powinny.

Jakiż zysk odnosi jeszcze zdrowie pańskie, przez oszczędzenie naydroższéy własności jestestwa ludzkiego, jaką stanowią, jego serce, jego czułość, jego tkliwość: unika się bowiem zupełnie słuchania owych krzyków, jęków, próśb, lamentów, jakie się słyszeć dają i długo trwać muszą wśród bicia pospolitego. Gdyby na każdę plagę położyć tylko pięć jęków, jużby chłop wydał ich pięćset, nimby 100 plag odebrał: a gdyby wyliczenie 100 bizunów trwało kwadrans, przez cały kwadrans musianoby słuchać téy nieprzyjemnéy muzyki, a licząc na sto chłopów, wypadałoby 100 kwadransów, czyli godzin 25! Niech każdy, kto ma czułe serce, przypomni, co kosztuje zdrowiu jeden kwadrans, tak nieznośnych głosów. Wyrachowano matematycznie, że: licząc na 100 chłopów, krzyki i jęki w czasie bicia ręką, do krzyków i jęków w czasie bicia machiną, mają się następnie:

w czasie - - -	1 : 1,500.
w liczbie jęków -	1,500,000 : 10.
w oszczędzeniu czułości - -	1,500,000 : 1.
wymiar sprawiedliwości, zawsze - - - -	100 = 100.

Można nawet tak dalece folgować sercu, że ani wspominać o srogości bicia. Dość jest powiedzieć: *posłać Hryszkę pod machinę, na pół minuty, na minutę*, i t. d. Już on tam darmo leżeć nie będzie, pewnie dostanie 50, 100 i t. d. O! ileżby zmniéyszyło się alteracyi, irritacyi, spazmów i innych szkodliwych wzruszeń dla zdrowia pańskiego: samego pana, jéymości, paniczów, panienek. Częstoby nawet panowie zachowani zostali od owéy natarczywości próśb, wstawiania się, która przeciwny skutek sprawić może, nim się do ręcznego bicia przybiorą: gdyż gniew odeyśdź może, a tém samém sprawiedliwość pokrzywdzoną zostanie.

Pod spodem machiny, można dadź małe kółka, za pomocą których stanie się ona ruchomą, i łatwo może bydź przeprowadzaną do miéysc różnych, *n. p.* do wsi, do folwarku: gdzie znaydzie się potrzeba; a tém samém jedna machina może wystarczyć na rozległe dobra. Do jéy zaś kierowania, poruszania, dosyć jest jednego niewielkiego podrostka, który, sam jeden, będzie miał siłę dostateczną do jéy przeciągania z miéysca na miéysce.

Koszta na sporządzenie machiny są nieznaczne. Co *n. p.* znaczy na wsi słup drewniany, albo pomost z desek? Maystrów nie potrzeba, sami chłopi zrobią. Cały wydatek pieniężny na żelazo do sześcierni, korby, na klamry i na bizuny; ten jednakże na machinę stubizunową niedochodzi 100 złtch.

Mamy wiadomość, iż wynalazca pracuje teraz nad przystosowaniem téy machiny do rózek, które na niedorosłych chłopców, niewiasty i dziéwki, są przyzwoitsze.

Wkrótce doniesiémy o miéyscach i osobach przyymujących subskrypcyą, a razem, o cenie exemplarza. Uprzedzamy zaś, że pieniędzy z góry wnosić nie potrzeba, lecz tylko zapisać imie i urząd subskrybenta i liczbę exemplarzy, abyśmy z zupełnego ich zbioru mogli pomiarkować, czyli możemy przedsięwziąć przygotowania do druku i sztychu. Imiona subskrybentów wydrukowane będą na czele dzieła.

Nie jednemu może dziwno będzie, że i w *Amszterdamie* czytają *Kuryera Litewskiego*: na dowód przytaczamy następujący artykuł z gazety handlowéy, w mieście tém wychodzącéy:

z Amszterdamu dnia 1go Stycznia. Czytając gazetę *Kuryera Litewskiego* dziwiliśmy się zawsze nad liczbą ciągłych exdywizyy, którémi od lát kilkunastu dodatki gazety téy są napełnione. Jednakże, przestaliśmy dziwić się, po ostatniém zbankruto-

waniu, które się w mieście naszém zdarzyło. Jeden ze znaczniéyszych kupców naszych, którego całe miasto poważało; który zawsze żył oszczędnie; któremu się handel dobrze powodził; który jeszcze w roku przeszłym chciał kupić majętność ziemiańską, wartującą więcey 500,000 sztywerów..... teraz, poddał się pod exdywizyą!.... Na kilka zaś dni przed ogłoszeniem się za bankruta, nawet jeszcze w wigiliją tego aktu, korzystał z kredytu, za czasów poczciwości zjednanego, i zaciągnął znaczną u wielu osób pożyczkę!!!! Świadomsi sztuki bankructwa i adwokaci, którzy już obliczyli skryty przez niego kapitał, utrzymują: że lepiéy wyydzie na bankructwie, aniżeli na znajoméy poczciwości: powszechnie bowiém tak rozumieją, że wszystkie już kapitały wymienił na wexle i do *Nowego Yorku* przestał, dokąd i sam wkrótce przeniesie się z familią; a bogaty jego krewny, ma, przez litość nad dotkliwością jego stanu i ciérpieniem zgryzot hańby, przesłać go na swoich okrętach do *Ameryki*, gdzie spólne połączywszy kapitały, nowe zaczną przedsięwzięcia, które może blizkie będą działaniom kompanii wschodnioindyyskiey W obcéy tronie, a bogaty, łatwo potrafi bydź poczciwym.

---

z Santyllany, dnia 28 grudnia 1816 n. s.

Od niejakiego czasu ukazała się tu liberya, na któréy tyle prawie herbów, ile gwiazd na niebie. Pospólstwo kupami chodzi za lokajem, lub karetą, gdzie się tylko ukażą i głośny spór wiedzie, do kogo lokay ten należy. Jeden mówi, iż on jest Hrabiego *Don Alvarez Mamillo* — drugi: Nie! *Don Emanuela Bercudos y Murzanos y Capijedos* — trzeci: Nie! ja wiem lepiéy; to tamtego Granda z pod *Benaventa*, *on Dyndaruez y Nocos al Cosos y Pedynoos y Hultayros al Gavronas y Cekinos* — inny znowu: wszyscy wy ślepi jesteście i nic nie wiecie, on jest tego Pana, co jego *Zamora*, *Hornillo*, *Maryales* i *Alparaise*, i wielkie pałace na środku miasta w *Leonie* i w *Salamance*, nazywa się *Don Juan Hardykos y Ventygonos y Cartes y Bellardos y Fumellos al Perdo y Milbonos* — Jeden wreszcie: i daycie pokóy, nie łamcie sobie głowy temi zgadywaniami; albo, dobrze: zgadniycie, czy nié ma u tego lokaja pod podeszwami herbów? — W tém wszyscy się śmiać zaczęli, a on na to: i nacóż śmiać się..... zgadniycie, to wam kupię za dwa piastry wina, jakiego sami zechcecie.

Cena Numerku groszy 10.

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu sześciu exemplarzów dla miéysc przeznaczonych. Dnia 27 Stycznia 1817 roku.

G. E. Groddeck Prof. Ord. Czł. Kom. Cenz.

---

w Wilnie w Drukarni XX. Pijarów.